

# Niech żyje rząd Robotniczy i włościański!

## Warunki prenumeraty

W Warszawie z odnośnieniem miesięcznie	Mk. 50.—
Na prowincji miesięcz.	58.—
granica	75.—



# Niech żyje Socializm!

## Ceny ogłoszeń

W tekście (przed kron.) Mk. 15	
zwyczajne	6
drobne za jeden wyraz	1
Wszystkie ogłoszenia obliczają się nonparelem (drobn. pism).	
Ogłoszenia firm zagranicznych o 50% drożej.	

Redakcja przyjmuje interesantów od 1—2 pp. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada. Tel. Redakcji 176-70, Admin. 120-13.

Redakcja i Administracja: Warecka 7.

Konto czekowe P. K. O. Nr 175.

Numer pojedynczy w Warszawie 2 mk. na prowincji 2.20 fen.

Administracja czynna od 10 do 5-ej bez przerwy.

Kasa czynna od 11 do 2-ej.

Rachunki płatne w środy.

## Przysięga towarzysza Jouhaux.

Czwarty sierpnia 1914 roku w Paryżu! Od czterech dni istnieje stan wojny pomiędzy Niemcami a Francją. Piąty dzień, jak Jaurès nie ma. Zginął w przededniu mobilizacji, z ręki obłąkanego nacjonalisty, zamordowany z tyłu, o wieczornej godzinie w chwili, gdy w drugorzędnej garkuchni, po całodiennej pracy i w przerwie, poprzedzającej pracę całonocną w redakcji naczelnego dziennika socjalistycznego, spożywał skromny swój obiad dwufrankowy. W ciągu ostatnich dni kilkunastu Jaurès pracował za dziesięć. Biegał od ministra do ministra. Czynał wszystko, co było w jego mocy, aby usunąć niebezpieczeństwo wojny światowej. Na jego żądanie zjechało się Biuro międzynarodówki w Brukseli. Na jego żądanie prezydent ministrów Viviani nakazał wojskom francuskim cofnąć się o dziesięć kilometrów od granicy francuskiej, aby usunąć wszelką możliwość spotkania i zataru z żołnierzami niemieckimi. Od rana ostatniego dnia życia był w ministerjum Spraw Zagranicznych. Pilnował, czy wszystkie depesze, żądające arbitrażu w sprawie zatargu Austrii i Serbii, Niemiec i Rosji zostały istotnie wysłane. Prezydent Viviani nie miał przed nim tajemnic. Przez ministerjum przechodziły dnia tego tłumy ludzi: dyplomaci całego świata, poczynając od ambasadora niemieckiego, barona Schöna i rosyjskiego Izwołskiego, politycy wszystkich odcieni parlamentarnych. Jaurès przekładał, zaskłinał: pokój! ugoda! arbitraż! Pod wieczór czuł, że wszystko przepadło i że wojna jest nieunikniona. Wszystkie zabiegi rozbiły się o Berlin. Austria cofała się. Władne słowo imperjalistów berlińskich zaniknęło usta ambasadorowi austriackiemu w Berlinie. Wracał z ministerjum spraw zagranicznych smutny i rozgoryczony. Czekala go praca w redakcji: narada, artykuł wstępny i depesze, nieukończone depesze do Huysmansa w Brukseli, do socjalistów niemieckich, do socjalistów austriackich. Po dziewiątej zaszedł do restauracji „Pod Półksiężycem”, gdzie stoluła się współpracownicy „L'Humanité” na ulicy Montmartre. O dziesiątej i pół nie był już!

Bezmyślny rewolwer, kierowany ręką obłąkańca, wychowanego na gazeciarskich oszczerstwach czarnej secciny francuskiej — strząsnął potężną głowę największego socjalisty swego czasu, największego też Francuza. Filozof, literat, publicysta, historyk — w iluż dziedzinach Jaurès pozostawił ślad głębokiego swego boskiego talentu! Mówca niezmówny. Tłumy i parlament, gdzie tyłu zasiada najpierwszorzędniejszych mówców — niewolił i do posłuchu zmuszał. Tłumy porывał za sobą polotem nieporównanym myśli i języka. Znał wszystko, czytał wszystko. Mógł być ministrem oświaty, skarbu, spraw zagranicznych. Znał ws. stkie kwestie, związane z życiem politycznym Francji: lepiej od fachowców w biurach ministerjów. Jego mowy budżetowe bywały sensacją dnia. Gdyby był chciał, byłby w trzydziestym roku życia ministrem, w trzydziestym piątym prezydentem rady ministrów. Nigdy nie chciał pójść drogą śliską, zdradziecką renegatów partyjnych: Brianda, Milleranda,

Vivianiego. Pozostawał towarzyszem partyjnym. Był koroną socjalizmu francuskiego. Gdy stawał na trybunie parlamentu francuskiego, mówił jego ustami genjusz opozycji francuskiej, genjusz tych, co Francję dla ludzkości budowali. Jego ustami mówiły wszystkie Rewolucje francuskie: Wolter, Russo, Danton, Blanqui, Wiktor Hugo, Gambetta. Mówiła Francja wszystkich przewrotów, wszystkich utopii. Mówiła wielka kultura, która początek swój bierze u Gneków Sofoklesa, Platona i Peryklesa, u Rzymian Cyserona i Wirgilego, u Wiochów Odrodzenia...

W parlamencie Jaurès był szefem opozycji socjalistycznej. Przeciwnicy zarzucali mu, jak to bywa zazwyczaj w walce politycznej, brak patriotyzmu. Sprzedawał miał Francję, jeżeli nie żydom, to napewno Niemcom. Gdy raz niemiecka partja socjalistyczna ofiarowała dziennikowi „L'Humanité” w darze dwadzieścia pięć tysięcy franków, wrogowie zbudowali teorię zdrady Francji za cenę dwadzieściu pięciu tysięcy „srebrników” i domagali się, aby socjalistów usunąć z komisji wojkowej i spraw zagranicznych. Gdy później Jaurès na czele całej opozycji w izbie deputowanych zwałzał przywrócenie trzyletniej służby wojskowej — widziano w tej walce dowód namacalnej zdrady. Jaurès był szczerym i głębokim patriotą francuskim. Czuł, że wojna się zbliża. W ciągu lat kilku przestudjował kwestję organizacji armji i napisał książkę o „Armji Nowoczesnej”, która wzbudziła podziw wśród fachowców śmiałością pomysłów, realnością metody, technicznością przygotowania. Prawica wyła z oburzenia, w prasie, na zgromadzeniach politycznych. Kumoszki były przekonane, że Jaurès chce sprzedać Francję i dlatego wymyślił taki system obrony państwa, który poprowadzić musi do nowego Sedanu i do ostatecznej zguby kraju. A jednocześnie bankiet, na którym było dwustu oficerów w czynnej służbie podejmowało Jaurès, aby mu wyrazić uwielbienie z tytułu reform, które propagował, a którym opierało się ministerjum wojny zacofane, biurokratyczne, zżarte przez rutynę, bierność i bezwład urzędnicowy.

W książce tej znajdowały się takie ustepy: Kraj, któryby w godzinie próby, gdy o życie jego chodzi, nie mógł liczyć na przywiązanie narodowe klasy robotniczej, byłby tylko nędzną szmatą...

Albo taki ustep:

„Partja, która by nie miała odwagi żądać od narodu ofiar, koniecznych dla życia i wolności tego narodu, byłaby partją nędzną i skazaną na zgubę na skutek braku godności.

Albo taki wreszcie ustep:

„Nigdy nie brałem tragicznie paradoksów, wygłaszanych przeciwko ojczyźnie. Ojczyzna nie jest pojęciem wyczerpanem, przeciwnie jest to idea, która ulega przemianom i wciąż rośnie”.

I na koniec takie zdanie:

„Ci Francuzi, jeżeli jeszcze są tacy, którzy twierdzą, że jest im obojętne żyć pod panowaniem żandarma francuskiego, czy niemieckiego, pod butem żandarma w piketach, albo żandarma burżuazyjno-

go, popełniają błąd, którego absurd tak jest oczywisty, że nie dopuszcza nawet dyskusji”.

Jaurès często mówił o ojczyźnie. W izbie deputowanych, na zgromadzeniach robotniczych, w prasie. Polemizował też na ten temat z anarchistami, ze skrajną lewicą partji. Demagogowano go, jako „patriotę”, jako „fałszywego socjalistę”. Pewnego razu musiał stoczyć z Beblem wielką walkę w obronie republiki. I został pobity: Rosjanie, Serbowie, Bułgarzy, Rumuni i tym podobni przedstawiciele zorganizowanego proletariatu zgodzili się, że w istocie rzeczy dla proletariatu jest obojętną rzeczą, czy żyje w szponach czarnego orla francuskiego, czy pod rządem czapki frygijskiej! (Dziś w Niemczech — rzeczpospolita i żaden socjalista niemiecki nie przyjdzie na myśl bronić śmiesznej i oportunistycznej teorii nieżyjącego już dziś Augusta Bebla!) Ale mówiąc o ojczyźnie, Jaurès pozostawał wierny zasadom międzynarodowego, klasowego socjalizmu. Nie był oportunistą. Pragnął innych czasów. Pragnął zwycięstwa rewolucji społecznej. Przemiany wielkiej, zasadniczej. Uspołecznienia środków produkcji. Maksimum produkcji, maksimum kultury. Pracujmy, łączmy się. Organizujmy siebie, ale organizujmy i produkcję. Cieszył się, gdy powstawały nowe, wielkie przedsiębiorstwa, na nowych oparte zasadach. Marzył o elektryfikacji kolei żelaznych, fabryk i warsztatów. Wiedział, że Francja jest zacofana w dziedzinie metod produkcji. Chciał ją widzieć w jednym rzędzie z Anglią i z Niemcami. Chciał widzieć organizację tak potężną, jak angielska i niemiecka. „Gdybyśmy inteligencję i rewolucyjność naszego proletariatu oprócz mogli o tak potężne organizacje, jakimi rozporządzają Anglicy, albo Niemcy: cały świat Rewolucji znajdzie się w naszym obozie i Francja, jak za dni Napoleona tylko w innym sensie znajdzie się na czele świata”.

Klasa robotnicza francuska nie zawsze rozumiała Jaurès. Był dla niej nieraz niezrozumiały. Demagodzy przemawiali do niej innym językiem, łatwiejszym, lechącym. Demagodzy przeliczyli się wzajem. Pchali w lewo, albo w kierunku, który im się wydawał lewym. Negowali ojczyznę. Pouczali, że robotnikowi jest wszystko jedno, kto mieszka w pałacu prezydenta trzeciej Rzeczypospolitej, że mógłby to być nawet Wilhelm II. Uczyli, że należy porzucić wojsko, rzucić sztandar na śmietnik. Znajdowali nietylko słuchaczy, ale wyznawców. Na zebraniach robotniczych śpiewano przeważnie na tematy, związane z wyklinaliem wojny. Ten belkot antymilitarystyczny był przeważnie oparty na nieporozumieniu. — Socjaliści francuscy tego typu nie znali cudzoziemców. Francuz mało podróżuje, nie zna języków, nie zna, jak mówią, geografji. Wydawało im się, że socjaliści niemieccy albo angielscy są rewolucyjni w tym właśnie sensie. Zdarzyło się raz, że kilku anarchistów z Generalnej Konfederacji Pracy (to znaczy Wielkiej organizacji syndykatów francuskich), wybrali się do Berlina: wrócili wyleczeni z iluzji. W Berlinie policja, poinformowana przez szpiegów swoich z Paryża, chciała

ich aresztować i kazała w ciągu kilku godzin wyjechać. Bądź co bądź jednak w syndykalizmie francuskim było nieprzebrane mnóstwo antymilitarystów, którzy twierdzili, że na wypadek wojny, złożą broń i porzucą szeregi, otworzą granice Francji... Nie brakowało ludzi we Francji, którzy na serio brali te groźby i drżeli o los kraju na wypadek wojny.

Przyszła wojna. I nietylko przyszła, ale pierwszą jej ofiarą był wielki wódz proletariatu francuskiego, Jaurès. „On jeden — potrafiłby proletariata dźwignąć na nogi, tohnąć w niego ducha wojennego, wytłomaczyć, że wroga z kraju wymieść należy” — tak myślał niejedyn owęj tragicznej nocy, kiedy nagle zły los powalił wodza.

Kto zastąpi Jaurès? Kto Francję uratuje? Kto odepchnie najazd? Najazd, który nie jest już groźbą, jest faktem spełnionym. Armje Wilhelma zwały się już na Belgię. Już Liège jest zdobyte. Co nas czeka?

Mylili się pesymiści. Wystarczyła świadomość, że Francja ma być najechana, że rząd czyni wszystko, aby pokój zachować. Jaurès w przeddzień śmierci zapewnił w Brukseli, że rząd francuski uczynił wszystko, co mógł, aby odwrócić kataklizm. Nikt nie protestował. Rezerwisci, rzucali, ścigali zewsząd do koszar. Tysiące. Tysiące. Podlegi przepelnione szły za pociągami ku wschodniej granicy. Wszędzie czuwała Marsyljanka. Ta pieśń ochotników rewolucyjnych z roku 1792 podnosiła znowu na nogi energję czynu, przypinała skrzydła, oczy napelniała tęsknotą tryumfu i pragnieniem ukarania, zdeptania pychy pruskiej. „Wojna wojnie!” — wołali ci niedawni jeszcze antymilitaryści. „Nie będzie więcej wojny. Ta będzie ostatnia. A dla takiego celu warto życie oddać” — wołali inni.

Czwartego sierpnia chowano Jaurès. Nieopisanie smutny pochód zatrzymał się na Placu Zgody, u progu Izby Deputowanych. Ministrowie, towarzysze oddali hold ostatni. I każdy myślał: kto zastąpi Jaurès? Kto będzie Gambettą tej wojny?

Aż tu nagle z tłumy wysunął się na czoło Leon Jouhaux. Robotnik. Sekretarz generalny Wielkiej Federacji syndykatów francuskich. Prawica szeptać zaczynała: to anarchista, będzie mówił przeciwko wojnie, na zgubę kraju...

Jouhaux powiedział nad zwłokami Jaurès: całą miłość proletariatu Francji. Całe przywiązanie i wdzięczność, jakie robotnik francuski żywi dla wielkiego wodza, który mu służył do ostatniej godziny życia, który go wiodł na wyżyny, ku szczytom ku Wielkiej Przemianie. Wieczną ślubuje mu wdzięczność! I dziś już nadeszła chwila, kiedy tej wdzięczności należy dać świadectwo. Dziś ojczyzna Jaurès w niebezpieczeństwie. Dziś ojczyzna w potrzebie. Dziś wolność zagrożona. Dziś wszyscy do szeregu.

Wielki duch Jaurès powiał po zgromadzeniu żalobnym. Zrozumieli wszyscy, że obawy były ponne. Na straży Francji stanął jej rzeczywisty gospodarz: robotnik i chłop. Oto poprzysiągli, że nie spoczną, aż wroga odepchnie.

S. P.



# Dwie wojny.

Od chwili obalenia rządu Moraczewskiego, rozwój Polski niepodległej potoczył się po drodze fałszu. Albowiem fałszem było samo przypuszczenie, że zorganizować nowoczesną Polskę mogą ci, którzy za czasu niewoli narodowej byli kulią u nogi tej Polski, a po jej zmartwychwstaniu, niby żywe trupy każdym swym czynem i każdym tchnieniem zarażali Polskę wyziewami grobu.

Falszem okazały się rządy Paderewskich, Skulskich i Grabskich. Rządy te doprowadziły do tego, że kraj wplątał się w wojnę, której nie widać kresu, że położenie gospodarcze kraju naszego jest rozpaczliwe, że ziemie polskie na Zachodzie są poważnie zagrożone, że wreszcie ten talizman czarodziejski, którym burżuazja polska z dumą popisywała się przed swoimi i obcymi — sojusz z Ententą — posiada obecnie wartość ukłoniów Paderewskiego. Mówmy jasno i otwarcie: Polska jest nie tylko osamotniona wśród narodów i państw Europy i Ameryki, lecz także znienawidzona. Nienawiść ta przejawiała się do niedawna bez maski w sferach robotniczych zachodu w sferach inteligencji radykalnej. Źródła tej nienawiści były i są dotychczas mętne i przeważnie nieusprawiedliwione. Partja nasza i „Robotnik” niejednokrotnie podkreślały, jak nieuzasadnione są napaści i oskarżenia ze strony socjalistów Zachodu, idących na lep plotek i oszczerstw, rzucanych na Polskę przez ciemne indywidua i grupy.

Ale cóż Polska oficjalna, Polska Paderewskich i Grabskich, uczyniła, aby zadać kłam tym oskarżeniom wrogów Polski, cóż uczyniła burżuazja polska, od 15-tu miesięcy „budująca” ojczyznę, dla wykazania, że ta zmartwychwstała Polska zrozumiała, iż 150 lat niewoli, to nie był okres letargu, lecz okres ciężko i krwawo okupionych przemian wewnętrznych, okres podziemnej i wyzwalającej pracy, okres wzlotów ducha i hartowania mięśni?

Pytanie starczy za odpowiedź. Ci, co w okresie najgorszej niewoli i ucisku ofiarowali najjeźdźcy usługi swe dla zdławienia polskiego ruchu rewolucyjnego, ci, dla których wyzwolenie Polski było jednoznaczne z „wyzwoleniem” straganów kupieckich od konkurencji żydowskiej, nie mogli i nie mogą prowadzić innej polityki, od tej, pod której ciężarem ugina się Polska od 1½ roku. Dopiero teraz, w chwili krytycznej, uwydatnia się w całej swej wyrazistości ogrom klęski, jaki spadł na Polskę wraz z upadkiem rządu Mora-

czewskiego. Albowiem teraz, gdy front nasz się zachwiał, nie tylko lewica społeczna na Zachodzie, ale też klasy posiadające odsuwają się od Polski, zlorzeczają jej i kpią z niej. Dopóki odnosiliśmy zwycięstwa nad bolszewikami, klepano pobożliwie po ramieniu burżuazję polską, zachęcając ją do dalszej walki; dziś burżuazja Zachodu odwraca się ze wzgardą od Polski, gdyż ze słabym nikim łączyć się nie chce i nie potrzebuje.

I oto od chwili, gdy jasnym się stało, że nie można już mówić o zwycięstwie nad bolszewikami, od chwili, gdy Anglia oficjalna nawiązuje stosunki z Rosją sowiecką, reakcja endecka zabrała się gorączkowo do zgniecenia „wroga” wewnętrznego. Nic innego jej nie pozostało. Zewnętrzna „linja Dmowskiego” poszła do archiwum Komitetu Narodowego, ale zato odżyła w całej pełni i ohydzie linja wewnętrzna Dmowskiego.

Metody są tak stare, jak endecja sama: tropienie wszystkiego poza endecją, jako elementów „nienarodowych”, jako czynników anarchii, rozkładu, żydostwa. Truje się dusze nieszczęsnych swych czytelników jadem nienawiści i buntu, grozi się rozprawą wałą z wszystkimi nie-endekami, od Piłsudskiego poczynając, a kończąc na ubogim robotniku-socjalisce. Wytwarza się w kraju nastroje pogromowe i nie tylko nastroje. Są już liczne, bardzo, niestety, liczne, „czyny”. Prasa endecka i ukłonne świstki „rozwojowe” podburzają czerń do aktów barbarzyńskich, które w swych skutkach mogą być dla Polski fatalne.

Endecja zmierza do całkowitego zlikwidowania tego prądu ideowego, który przed wojną w śmiertelnych z nią był zapasach, a dziś skupia się dokoła osoby Naczelnika Państwa. Nie tylko do likwidacji prądu, ale też do usunięcia ze stanowisk ludzi, którzy są — ach, nie żywym wyrzutem sumienia dla endecji, gdyż ona wyzbyła się już oddawna sumienia — lecz zaporą na drodze do opanowania władzy wojskowej i do stworzenia z Polski drugich Węgier białogwardyjskich.

I tacy ludzie kurczowo trzymają się władzy, ludząc kraj, że doprowadzą do pokoju, że obronią go przed najazdem Ci, których odprawiali z kwitkiem i dla których mieli tylko pogardę Witte i Stołypin, chcą wzbudzić zaufanie u Lloyd George'a i podpisywać pokój z Czezerinem! Ci, co są wyrazem Polski zbankrutowanej, Polski znienawidzonej przez świat cały, ci mieliżby wyprowadzić ją z trzęsawiska, w które pogrążyli ją i obecnie z wysił-

klem całych sił nadal pogrążają? Czy panowie rządzący dziś Polską są tak ślepi i głusi, że wydaje się im, jakoby nazewnątrż można było wystąpić w roli Europejczyków, a w kraju, na który zwrócony jest wzrok całego świata — uprawiać politykę hotentotów, czy papuasów?

Panowie endecy! Dziś opieracie się utworzeniu Rządu robotniczo-włóściańskiego i dufni w swą rzekomą siłę, uosobioną w wielkości Sejmu, odrzućcie wszelką myśl o dobrowolnym wypuszczeniu z rąk staru władzy. Czyniecie tak, jak czyniły klasy panujące wszystkich krajów, które wobec zbliżającej się zagłady, leciały w przepaść, jak tmy w ogień.

# Z Łotwy.

Przesilenie gabinetowe, które nawiedziło prawie jednocześnie cały szereg krajów europejskich, nie ominęło i Łotwy. Ale w ostatecznym rezultacie doprowadziło ono tam tylko do częściowej rekonstrukcji gabinetu, gdyż prezydenturę utrzymał Ulmanis. 16 czerwca wystąpił on w konstytuancie z deklaracją nowego gabinetu, w której wskazuje nast. wytyczne swojej polityki: dążenie do pokoju z Rosją i Niemcami, dążenie do prawnego uznania przez państwa europejskie Łotwy, amnestja przestępstw politycznych, przeprowadzenie reformy rolnej. W sferze stosunków handlowych będzie dążyła Łotwa, żeby zostać pośrednikiem pomiędzy Rosją a Europą. Następnie poczyni gabinet kroki celem popierania przemysłu, ureguluje kwestję walutową (ma być utworzony bank emisyjny), będzie wprowadzony podatek postępowy i szereg monopolu. Kolejne żelazne mają być wykupione, armja — zdemobilizowana, po zabezpieczeniu naturalnie niepodległości kraju. Podnosi się również konieczność natychmiastowego uregulowania kwestji robotniczej, aprowizowania robotników i t. d.

Deklarację tę poddano w konstytuancie ostrej krytyce, zwłaszcza ze strony socjalnych demokratów, którzy, stanowiąc w parlamencie łotewskim największą partję, usilnie zabiegali koło utworzenia większości demokratycznej. Zabiegi te rozbiły się podobnie jak u nas, o podział tek i w rezultacie rządy ujął w swe ręce, otrzymując najważniejsze teki spraw zewnętrznych i wewnętrznych, związek włóściański. Obecnie programowi zarzucają socjaliści, że niewiele on się różni od poprzedniego, złożonego w grudniu roku zeszłego i dotychczas nie wykonanego. Niema więc żadnych gwarancji, że i ten wejdzie w życie. Jednakże w pracy parlamentu socjaliści będą brali czynny udział. Pozytywnie żądają oni natychmiastowego wyłączenia latyfundiów bez odszkodowania, na co właśnie Związek włóściański nie może się zdecydować. Również przedstawiciele mniejszości narodowych skarżą się na lekceważenie ich spraw. Żydzi uważają się, że rząd nie powstrzymuje agitacji an-

byliście i jesteście partją wojny, klęsk i kompromitacji. Nie możecie być i nie będziecie partją pokoju, odrodzenia i przywrócenia honoru Polsce.

Każdy dzień waszego panowania jest pomnożeniem klęsk dla Polski, jest oddalaniem pokoju, jest nawet uniemożliwieniem samego pokoju, albowiem jakież może być porozumienie między wami, a Rosją sowiecką?

Jeszcze chwila, a być może prosieć będziecie tych, których dziś spotwarzacie, o ratunek.

Ale wówczas warunki będą cięższe. Znaczenie cięższe dla was, panowie!

J. M. B.

tysemickiej, Niemcy zaznaczają, że chcą oni lojalnie wziąć udział w budowie nowej państwowości demokratycznej. Nawet przedstawiciel Letgalji (Inflant), Trasup, podkreśla jej zaniedbanie przez rząd. Wobec tego, że parlament łotewski przedłożony jest drobnymi sprawami, powstał projekt utworzenia na wzór Estonji, delegacji ustawodawczej, któraby miała funkcje prawodawcze w zakresie spraw mniejszej wagi. Delegacja ta ma rozpatrywać wszelkie kwestje, przekazane jej przez parlament. W czasie ferji może ona wydawać rozporządzenia, posiadające siłę prawa — natomiast rząd zostaje tego prawa pozbawiony — może żądać sprawozdania z działalności rządu, kontrolować takową, a w wypadkach nadzwyczajnych nawet uchwałać kredyty. Prezydium parlamentu jest jednocześnie prezydium delegacji. Każda sprawa musi być przekazana przez delegację parlamentowi, o ile tego żąda przynajmniej jedna część członków delegacji lub parlamentu.

Jedną z palących kwestji dla Łotwy stanowi kwestja języka urzędowego i szkolnictwa narodowego. Język łotewski został ogłoszony wyłącznym językiem urzędowym, ale wprowadzenie w życie tego rozporządzenia, napotyka na znaczne trudności, zwłaszcza w nowoprzyłączonej Letgalji wskutek tego, że znaczna część ludności nie zna tego języka. Rząd się zajął organizacją kursów i szkół języka łotewskiego, ale temu znów na przeszkodzie stanął brak podręczników, a zwłaszcza nauczycieli, wobec czego sprawa ta utyka. Co się tyczy szkolnictwa, to według danych, przedłożonych komisji oświatowej przez ministerjum oświaty, jedynie dobrze postawione są szkoły rosyjskie i niemieckie, w których język łotewski, historia i geografia są często przedmiotami nieobowiązkowymi, lub nie wykłada się ich wcale. Niemców i Rosjan pozostaje poza szkołą 3%, Łotyszów 50%. Szkoły niemieckie są postawione najlepiej, poziom ich przewyższa poziom przedwojenny, szkoły rosyjskie pozostają zwykle na tym poziomie, pomimo wielkiego braku rutynowanych nauczycieli, podczas gdy szkoły łotewskie stoją na po-

13)

## Wilk Fenrir.

POWIEŚĆ FINANSOWA.

Tłumaczenie.

Do Sorelsena Financé

Chrystjanja.

Prześć kupować. Dziękuję za rozmach.

Pozdrowienie

Bele.

Telegraf Rzeszy Niemieckiej  
Handlowo - Przemysłowy Bank

Berlin.

Intelligents Sedler z dnia 13 następująca notatka w przemysłowych kołach wiele mówią o takiej kombinacji w banku Sorelsena pracuje jakoby praktykant doktor Franken, poprzednio wpływowi urzędnik berlińskiego banku handlowo-przemysłowego zwraca uwagę, że dom bankierski Sorelsena w bardzo wielkich rozmiarach zajmował się operacjami giełdowymi i wyraźnie grał na zniżkę końca notatki cała praca żąda nadzwyczajnej sesji storthingu jutro oczekują deklaracji rządowej. Franken.

Chrystjanja, 13 maja 1909.

Szanowny Panie Bele!

Pan wszak rozumie, dla czego unikam niepotrzebnych słów. Jak Pan sobie wyobraża dalszy przebieg walki? Czy jesteś Pan pewny zwycięstwa, nie uchylając się od dalszych zapasów? Wiem, że właściwie niema sensu stawiać te pytania wobec sukcesów, które Panowie już osiągnęliście!

Jeszcze bezsensowniej wydać się może to, co zamierzam Panu powiedzieć. Mianowicie, nie mogę uwierzyć, że zdawaliście sobie Panowie sprawę z tego, o co właściwie toczy się walka. Rzecz na tem polega, iż po jed-

nej stronie walczy specjalna forma kapitalizmu, forma organizacji gospodarczej, — po drugiej — cały naród, może nawet wiele narodów, społeczeństwa, zespoły jednostek, umiających kochać i nienawidzić. Kapitalizm jest olbrzymią, potężną machiną po mistrzowski zbudowaną; machina zaś ta chwilami zatrzymuje się bezwładna, to znówu w gwałtownych podskokach pędzi swe kołiska, miażdżąc na swej drodze losy jednostek i narodów.

Genjusze, umiający kierować tą machiną, nie umieją powstrzymać jej, gdy rozpocznie się jej potężne żywiołowe działanie. Zbudowana dla dobra życia gospodarczego machina stała się istotą żyjącą, istotą pełną woli przewrotniej, lecz istotą pozbawioną uczucia.

Po drugiej stronie — jest naród, pelen sił młodzińskich. Dzieje świata nie obdarzyły go dotąd żadnem posłannictwem, którego spełnieniem może li tylko okupić istnienie swoje. I oto, jeśli ten naród nagle zrozumie w jakimś olśniewającym widzeniu, że jego posłannictwem dziejowem jest w niwecz obrócić tę machinę, zdruzgotać ją, zburzyć doszczętnie, to czy i wtedy zechcecie Panowie pozostać jej sługami?

Odpowiedzcie Panowie! Czyż nie w powodzeniu Panów jest wasz ideał? I czyż bez nadziejna klęska nie stałaby się dla Panów śmiertelną hańbą? To co stoi przed Panami, nie jest bynajmniej posunięciem zwyczajnem, jak tysiące innych. Gdyście monopolizowali słosowanie alkali, otrzymywanych jako pozostałość produkcji potasu, dokonaliście olbrzymiej rzeczy, jednak rzeczy, które codziennie mogą być z powodzeniem dokonywane. Przeciwno sobie nie mieliście Panowie wówczas narodu. Wówczas nie robiliście Panowie próbną mobilizację — przygotowań do ataku, na który odważacie się dziś. Wtedy była gra, — dziś jest wojna!

To nie jest sprawa potasu, lecz wody. Wody, która jest źródłem życia i siły przyszłych pokoleń! Wody, która ma uwolnić z pod brze-

mienia ciężkiej pracy. To jest sprawa energii przeszło trzech tysięcy sił koniowych na każdego mieszkańca Norwegji. I to słońce chcecie Panowie wam odebrać? Słońce, pod którem owoce Wasze mają dojrzewać bez żadnego z Waszej strony wysiłku, bez pracy waszej.

Tak jest, jesteśmy bogaczami. W Waszej ojczyźnie na tysiąc ludzi przypada energii wodnej najwyżej 25 sił koniowych. U Was to się nie opłaca! Lecz nasze skarby do nas winny należeć, do tych co się narodzili Norwegami. Zapewne, sula nagroda należy się tym, co nas nauczyli korzystać z naszych skarbów, tym, co pokazali nam drogi, co dali nam środki techniczne. Ale nie oni powinni być dziedzicami naszych pól.

Czy Panowie odważycie się prowadzić walkę do końca, czy też może sądziacie, że czas najwyższy by w imię zachowania osiągniętych wyników pracy wyciągnąć do nas dłoń pojednania.

Serdeczne pozdrowienia Pańskiej rodzinie przesyłam w imieniu całego swego domu.

Dr. Wermlan.

Skagen, 14 maja 1909.

Do Dr. Wermlana.

Szanowny Panie Doktorze!

Cierpliwie wysłuchałem szeregu zarzutów podniesionych przez Szanownego Pana w ostatnim liście; bowiem, gdyby zarządzeniem losu znajdowaliśmy się wzajemnie we wręcz przeciwnej sytuacji niż dzisiaj, w takim razie ja bym pisał do Szanownego Pana listy podobnej treści, jak ostatni Pański list do mnie.

Pomijając list Pański, jestem przekonany, że Sz. Pan nie spodziewa się bynajmniej, aby te sfery, których gospodarze poczynania część społeczeństwa norweskiego odczuwa jako gwałt, dziś wyrzekły się swych celów, idąc na kompromis ze swym przeciwnikiem. Nie jest wykluczone, że sfery wymienione poniosą klęskę, jak również nie jest wykluczone, że one zwyciężą. Znaczy — szanse nasze są jednako-

we. Nie warto więc zgóry układać się o przyszłość, co do której nikt nie wie jaką ona będzie. Nie warto samych siebie pozbawiać tej zachęty do pracy i czynu.

Dziś nie sposób odgadnąć, czy kiedykolwiek się stanie i kiedy mianowicie, że wrogię sobie jeszcze obecnie polegi znajdują jaką wspólną drogę. Wszyscy budujemy wiele projektów różnorodnych, lecz czyż nie ulegamy jednakże potrzebom chwili?

Po tem, gdy wszystko, co dzisiaj tak nas niepokoi i trwoży, przestanie być datem dzisiejszym, życzę Panu i sobie zasłużonego wypoczynku: spędzenia kilku dni nad jednym z czarownych srebrno-zielonych fjordów, przytem pod jednym dachem — Pan i ja.

Ten jedyny kompromis ofiaruję Sz. Panu, sądząc prztem, że i on posiada jakąś wartość. Serdeczne pozdrowienie dla Małżonki Pańskiej.

Pański

H. Bele.

Dr. Franken

Chrystjanja, 17 maja 1909.

Szanowny Panie Radco Komercyjny! Przesyłam Sz. Panu stenogram nadzwyczajnego walnego zebrania, dołączając równocześnie parę recenzji prasowych. Wnosząc z artykułów oficjalnej „Aftenposten”, nie zanosi się na to, aby rząd zwolnił storthing w najbliższym czasie. Sorelsen zapewnia, iż nieustępliwy ton „Aftenposten” w sprawie stworzenia rządowej stacji hydraulicznej w Numedal pozostaje w związku z treścią projektów prawa o pierwokupe.

Gdyby stało się, że storthing zostanie zwolniony, w takim razie zawiadomią Pana telegraficznie, prócz tego zaś będzie Pan otrzymywał co dzień szczegółowe sprawozdania.

Z wysokim poważaniem  
Dr. Walter Franken.

(D. c. n.).







poseł Kosmowska, Z. P. P. S. tow. Dobrowolski. Z Żydów byli obecni: posłowie Grünbaum, Loewenstein, Schipper, rabin Halpern oraz Priluckij i dr. Nossig.

Posel Grünbaum zgłosił piśmienny wniosek: 1) aby Rada obrony państwa wydała odezwę, wzywającą do zaniechania waśni i napiętnowującą agitację żydowską, 2) aby wydane zostało wezwanie do armii, grożące karami za ekscesy przeciw-żydowskie, 3) aby wydany został okólnik do władz administracyjnych, grożący karami urzędnikom za tolerowanie wystąpień antyżydowskich, 4) aby nastąpiło wytyśnienie publiczne, że bolszewizm z żydostwem nie ma nic wspólnego, 5) aby zakazano zrzeszeniom społecznym występowania przeciw Żydom, 6) aby zakazano prasie występować przeciw Żydom, 7) aby zaniechano obław w dzielnicach żydowskich. Odpowiednie odeszy powinny być plakatowane.

Te zarządzenia mają, zdaniem wnioskodawcy, wywołać przychylną atmosferę dla polsko-żydowskiego współżycia.

Następne narady mają się odbywać w prezydium Rady ministrów.

#### Zawieszenie „Rzeczypospolitej“.

Wydział prasowy komisariatu Rządu na m. st. Warszawę podaje do wiadomości:

„Z rozporządzenia komisarza Rządu na m. st. Warszawę, na zasadzie art. 2 Ustawy z dn. 25 lipca 1919 r. w przedmiocie zapewnienia bezpieczeństwa Państwa i utrzymania porządku publicznego w czasie wojny, czasopismo „Rzeczpospolita“ za tendencyjne i niezgodne z prawdą wiadomości, dotyczące zarządzeń Naczelnego Dowództwa w artykule „Uwagi“, na przeciąg tygodnia zawieszono“.

Zamiast zawieszonoj „Rzeczypospolitej“, ukazała się wczoraj wieczorem jednodniówka p. t. „Res publica“.

#### Uchwała urzędników.

Przedstawiciele urzędników wszystkich ministerjów i urzędów centralnych w Warszawie, zebrani w dniu 19 lipca 1920 r. celem utworzenia głównego Komitetu opiekuńczego dla pracowników państwowych, idących do wojska, uchwalili utworzenie takowego komitetu oraz zasady opodatkowania się na cel opieki, jednocześnie powzięli jednomyślną następującą uchwałę: „Zebrani w d. 19 lipca 1920 r. delegaci urzędników wszystkich ministerjów i urzędów centralnych Rzeczypospolitej Polskiej, protestują w sposób jaknajbardziej stanowczy przeciwko utrudnianiu przez jakiekolwiek partie polityczne stanowiska Naczelnika Państwa, Rządu oraz Naczelnego Dowództwa, sianiu niezgody i osłabianiu w ten sposób wewnętrznej harmonii i jedności narodowej w chwilach strasznego niebezpieczeństwa, zagrożającego samemu istnieniu Rzeczypospolitej i wymagającego zespolenia wszystkich sił narodowych, celem podtrzymania walczącego na froncie żołnierza“.

\*\*\*

Onegdaj wrócił z zagranicy tow. Liberman i Reger.

## Kronika zagraniczna.

#### Krasin o pośrednictwie Lloyd George'a.

Berlińska „Rote Fahne“ donosi:

Po przybyciu do Anglii oświadczył Krasin korespondentom pism, że Rosja czyni odpowiedzialnymi za polską ofensywę Lloyd George'a i Anglię. Rosja nie chciała wojny i zgadzała się na jaknajdalej idące ustępstwa, byleby skłonić Polskę do pokoju. Lloyd George oświadczył wówczas, że Anglia nie ma żadnego prawa mieszać się do wewnętrznych spraw Polski. Teraz atoli, kiedy została pobita (?) Polska prosi o pośrednictwo, aczkolwiek, jak zwykłe, kiedy wydawać się będzie, że niebezpieczeństwo minęło, odważy się na próbę wojenną, by zostać zwyciężcą. Wobec tego wyraził p. Krasin pewność, że sprawa polska nie będzie rozwiązana, zanim Warszawa nie zostanie zajęta (!).

Gdyby koalicjanci dążyli za wszelką cenę do wojny, postępowaliby tak, jak czynili dotychczas, popierając szaloną politykę, którą spotkał tak tragiczny koniec. Rosja jest gotowa do dalszej walki, jeżeli nawet dla sprzymierzonych jest obojętnym, czy Europa zbliża się ku zniszczeniu. Rosja chce czego innego od pokoju: odbudowy dobrych warunków bytu i wzmocnienia całego świata. Ci, co twierdzą, że Rosja chciałaby, aby ratunek ten był skutkiem wszechświatowej rewolucji komunistycznej, są w błędzie.

Radek domaga się bezpośrednich rokowań z Polską.

Radek ogłosił w „Izwestjach“ artykuł, w którym twierdzi, że Rosja nigdy się nie zgodzi na to, by sprawa polsko-rosyjska była omawiana na ogólnej konferencji. Rosja będzie prowadziła bezpośrednie rokowania z Polską i kierować się będzie jedynie interesami robotników i chłopów polskich i pokoju europejskiego.

#### Rokowania fińlandzko-rosyjskie zerwane.

Dowiadujemy się, że rokowania, jakie odbywały się w Dorpacie między przedstawicie-

łami rządów rosyjskiego i fińlandzkiego zostały przez Sowiety zerwane.

#### Rokowania rosyjsko-łotewskie.

Do Rygi przybyła delegacja rządu sowieckiego z Joffem na czele, celem dalszych pertraktacji z rządem łotewskim.

## Kto stoi na czele rosyjskiej Czerwonej Armii?

Bolszewicy zaprzeczają, jakoby na czele armii czerwonej, działającej na froncie polskim, stał Brusilow. Komenda naczelna spoczywa w rękach Tugaczewskiego, b. porucznika carskiej armii, liczącego 27 lat. Prowadził on dawniej armię czerwoną przeciwko Kozłakowi i Denikinowi.

Frontem południowo-zachodnim dowodzi Emirow, podpułkownik b. armii carskiej. Budenny ma być nie generałem z czasów carskich, lecz starym członkiem partii komunistycznej, a w dawnej armii carskiej był kapralem.

Tak donosi wiedeńska „Rote Fahne“. Nie carski Brusilow, to carscy Tugaczewscy i Emirowowie! Różnica w nazwiskach nie zmienia istoty rzeczy.

## Kronika sejmowa.

#### INTERPELACJA

posła A. Pączka i tow. do Pana Ministra Spr. Wewnętrznych w sprawie bezprawnego zdejmowania przez policję odezwy P. P. S., nawołujących robotników do energicznej obrony państwa.

Okręgowy Komitet P. P. S. w Warszawie, rozumiejąc doniosłość wypadków, rozgrywających się na froncie wschodnim, w poczuciu obowiązku ratowania zagrożonej ojczyzny, wydał do robotników odezwę, nawołującą proletarijat polski do energicznej obrony Rzeczypospolitej. Odezwy te zostały rozlepione na murach Warszawy. W rejonie 18-go komisariatu policja nocą zdejmowała odezwy. Interpelant przyłapał na gorącym uczynku policjanta Nr. 2326, który pomiędzy godz. 3 a 3 i pół w nocy z dnia 15 na 16 b. m. chyłkiem skradł się do odezwy P. P. S. i zdejmował je bagnietem. Interpelant widział, jak ów policjant zdziął trzy odezwy, naklejone na nieruchomościach Nr. 1, 5 na Nowym Świecie, oraz na rogu N. Świata i Al. Jerozolimskich. Zapytany, dlaczego to robi, odpowiedział, iż czyni to z rozkazu. W dalszym ciągu stwierdzono, że wszystkie odezwy, wiszące na linii marszu policjanta, zostały zniszczone.

Wobec tego, że wszelkie druki P. P. S., jako partii legalnej winny być szanowane, gdyż tylko prokurator może nakazać umotywowaną konfiskatę, wobec tego, że odezwa, o której mowa, nie zawiera żadnych znamion występku lub niejasności; wobec tego, że policja obowiązana jest ochraniać legalne druki przed barbarzyństwem, a nie dopuszczać się czynu ze wszech miar karygodnego; wobec tego, że tak skandaliczne zachowanie się policji wobec odezwy ewidentnie istniejącej i najbardziej dla sprawy polskiej zasługującej partii, prowokuje ogół robotników, — podpisani za-pytują:

1) Czy skłonny jest p. Minister przeprowadzić śledztwo, w celu wykazania, od kogo wychodzą tak bezprawne rozkazy, oraz 2) czy skłonny jest ukarać samowolę policji? Warszawa, dnia 16 lipca 1920 r.

## „Patriotyzm“ obszarników.

Gnieźno, dnia 18 lipca 1920 r.

Otrzymałmisi następujący list, dosadnie ilustrujący, jak po „swojemu“ obszarnicy i ich pomocnicy traktują obowiązki wobec kraju.

#### Do Klubu Posłów Socjalistycznych w Warszawie.

Robotnicy tow. tow. Kamiński Wawru-niec w Gnieźnie przy ul. Wrzesińskiej 51 i Zieliński Jan w Gnieźnie przy ul. Św. Jolenty 4 zamieszkali, oświadczają w miejsce przysięgi i własnymi podpisami stwierdzają co następuje:

„W majątku państwowym Chwałkowie powiatu gnieźnieńskiego, około 4000 mrg. obszaru, jest jeszcze 1 i pół stodoły polnej, mniej więcej 6 wielkich stogów żyta do młócenia. W jednej z tych stodoł jest żyto z roku 1918.

Na rozkaz rządu nakazali starostowie do 1 sierpnia 1920 r. wszystko zboże wymłócić. To też ziemiannicy zabrali się do młócenia i pomiędzy innymi przyjęto w Chwałkowie wyżej wspomnianych towarzyszy do pracy przy młocarni. Obaj zgodnie szacują dziennie na 20 ctr. pośladu, t. j. przez myszy ześrutowanego żyta. A pracowali oni tam okrągłe 4 tygodnie. Oprócz tego część zboża uległa wskutek złego nakrycia stogów zgniciu.

Administrator Chwałkowa p. Szurmiski podobno krewny starosty gnieźnieńskiego i jakiegoś wyższego dygnitarza w rządzie poznańskim, zamiast zboże odstawić do miasta, wysłał je do sąsiedniej wsi Leśniewa majątku p. Lossowa, który notabene ma jeszcze 10 stogów w polu do młócenia.

Pan Szurmiski wyprzedził najlepsze konie, a na miejsce tychże kupił mniej wartościowe. Świadcami ordynariusze Chwałkowscy. Chwałkowie ma pyszną ziemię. Mimo to p. Sz. obsiał tylko 50 mrg. jęczmieniem i tyleż o-wsem. Zaś 4 szlaki (lany?) łubinem i 1 szlak seradellą. Żyła zaś tylko 4 szlaki.

Dopóty taryfa wskazywała 3,75 mk. na godzinę, p. Sz. zatrudniał bezrobotnych z miasta. Gdy atoli wskutek wielkiej drożyzny, taryfę podwyższono na 6,70 mk., p. Szurm. mimo, że dużo jeszcze ma zboża do młócenia, robotników rozpuścił, a zboże dalej będzie gnić i myszy je będą śrótować.

P. Szurm. jest kontrolerem gospodarstw z urzędu i ma pilnować, by ziemia była obsiana i zboże wczas wymłócone. Włościan molestuje, lecz sam prowadzi gospodarkę skandaliczną. W ziemi perz i chwast, bo nie się w niej nie robi. To też Chwałkowie, za Niemców słynące ze wzorowego zagospodarowania, dziś lichy ma wygląd.

Lud widząc to, oburza się i porównuje czasy dzisiejsze z dawniejszymi, gdy to rząd pruski pp. obszarników potrafił do wzmoczonej produkcji zmusić i plody ziemne ochraniać. Pod polskimi rządami słyszy się tylko wymyślanie na robotników, że dużo żądają, ale swawoli ziemian nikt nie ukraca. A już wprost zbrodnictwem jest obojętność władz na marnowanie zboża, mleka pasanego 2-letnimi jałowcami i świni, podczas gdy w miastach ludność uboga łaknie chleba i nabiału. Przeto żądamy stanowczo, by rząd inną zarządził kontrolę nad produkcją rolną i nad środkami żywnościowymi, a czempredę przystąpił do wykonania reformy rolnej.

Wawrzyniec Kamiński.

Jan Zieliński.

Poświadczam, że Kamiński i Zieliński własnoręcznie się podpisali.

## Telegramy.

#### Komunikat Polskiego Sztabu Generalnego

Warszawa, 19 lipca.

(P. A. T.). Komunikat Sztabu Generalnego W. P. z dnia 19 lipca.

Na północ od Grodna bolszewicy, dążąc do opanowania tego miasta, forsownie ścigają siły i prowadzą atak wzdłuż linii kolejowej.

Po zajęciu przez nieprzyjaciela Lidy toczy się walka na linii Skrzybowiec. Oddziały jednej z dywizji poznańskich, otoczone na północ od Lidy przez przeważające siły przeciwnika, w brawurowym ataku przedarli się przez pierścień otaczających wojsk i połączyły się z naszymi oddziałami grupy lidzkiej.

W rejonie Nowogrodka oddziały nasze na rozkaz ustępują na zachód bez większego nacisku ze strony nieprzyjaciela. Na wschód od Baranowicz na linii Szczary odparte zostały zaciekle ataki bolszewickie.

W dniu wczorajszym atakował nieprzyjaciela na południowym Polesiu pozycje nasze przy linii kolejowej Luniniec—Sarny, w rejonie stacji Widibor. W atakach tych brały udział pułki syberyjskie. Oddziały grupy polskiej przy wybitnym współdziałaniu podległych pancernych wszystkie te ataki udaremniły.

Dawno spodziewane ogólne uderzenie nieprzyjaciela na linię rzeki Styru rozpoczęło się dnia 18 b. m. Zaciekle ataki bolszewickie na Czartoryski i Rafałówkę odparły bohater-skie oddziały 7 dyw. piech. Jednocześnie silne demonstracje na Nowosiółki i Kolki zostały zlikwidowane przez nasze oddziały.

W rejonie Dubna i Młynowa walki trwają w dalszym ciągu. Podnieść należy nadzwyczajną boją pracę 18 dyw. piech., która w 10 cio dniowych walkach w tym rejonie zadała przeciwnikowi bardzo ciężkie straty, dwukrotnie wypierając go z Dubna, nie bacząc na to, że kilkakrotnie była atakowana ze wszystkich stron przez oddziały konnej armii Budiennego.

W całej tej bitwie na wybitne uznanie zasługuje akcja bojowa 7 eskadry lotniczej im. Kościuszki, która brawurowymi atakami powietrznymi szerzyła popłoch i zamieszanie w szeregach nieprzyjacielskich.

W rejonie Woloczysk oddziały nasze przeprowadziły wypad na Korostowo, skąd wyparły znaczne oddziały przeciwnika.

W walkach dnia wczorajszego nieprzyjacielowi udało się zawładnąć miasteczkiem Husiatyn, po trzykrotnym jednak kontrataku naszych oddziałów bolszewicy zmuszeni byli wycofać się na wschód.

I. Zastępca Szefa Sztabu Gen.

(—) Kulicki, gen.-ppor.

## Na Górnym Śląsku.

Bytom, 19 lipca.

Kiedy przed miesiącem rozeszła się pierwsza konkretna wiadomość o bliskiej reorganizacji Sicherheitswehry w tym kierunku, że nie-górnolazacy zostaną z niej usunięci, a zostawieni będą rodowici górnoślązacy Polacy i Niemcy, wtedy komendant Sicherheitswehry w Rybniku wyraził z tego powodu w pismach niemieckich obawę, że „reforma może wywołać na Górnym Śląsku strajk generalny robotników“, gdyż ci ostatni „ty-

czą sobie dalszego pozostania tej policji woj-skowej“. To oświadczenie komendanta policji musiało wywołać pewne zdziwienie i zacieka-wienie z tego powodu, że oficer niemiecki na własną rękę, pod rządami komisji koloniza-cyjnej, mógł grozić tej komisji podobnymi e-wentualnościami. Obecnie po konferencji w Spa sprawa ta się wyjaśnia. Mianowicie w księdze białej, którą delegacji polscy przedlo-żyli konferencji międzysojuszniczej, mieszczą się również tajne dokumenty niemieckie, od-noszące się do powyższej sprawy. Ogłasza je dzisiejsza bytomska „Oberschlesische Grenz-zeitung“, przytaczając dosłowny tekst poufne-go pisma rządu niemieckiego do komendy Si-cherheitswehry na Górnym Śląsku, w którym nakazuje jej porozumieć się pownie z nie-mieckimi organizacjami robotniczymi w celu wywołania na Górnym Śląsku strajku gene-ralnego w chwili, gdy komisja rządząca usunie z Sicherheitswehry niegórnoślązaków. Rząd niemiecki radzi przytem stanowczo, by unikano w czasie strajku gwałtownych wysta-pień, aby wojskom ententy nie dać powodu do interwencji. Nadto poleca rząd niemiecki członkom Sicherheitswehry, pochodzącym z Górnego Śląska, aby, w razie usunięcia ich kolegów, pochodzących z Niemiec, zagrozili opuszczeniem swych stanowisk. Polskie rewela-cje o militarnych celach Sicherheitswehry przyczyniły się niemało do tego, że konferen-cja w Spa dołączyła do warunków rozbrojenia również warunek rozwiązania Sicherheits-wehry w całych Niemczech.

## Rząd francuski wobec rozejmu.

Paryż, 18 lipca.

(P. A. T.). (Havas). „Temps“ podaje co następuje: rządowi francuskiemu znane były warunki rozejmu, wysunięte przez Anglię w celu położenia kresu krokom nieprzyjaciel-skim między Polską a Rosją sowiecką. Rząd francuski nie utrzymuje żadnych stosunków politycznych z rządem sowieckim, to też nie miał mocy do przyłączenia się do wystąpie-nia Anglii, w którym nie uczestniczył wcale. Zresztą nie jest rzeczą rządu francuskiego pro-testować przeciwko warunkom, podanym przez rząd angielski.

## Po konferencji w Spa.

Paryż, 18 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Prezydent ministrów Millerand wyjechał dziś do Rambouillet, aby zdać sprawę prezydentowi Deschanelowi z wy-ników konferencji w Spa. Ponieważ konferen-cja w Spa nie rozstrzygnęła zagadnienia od-szkodowań, międzynarodową konferencję fi-nansową w Brukseli, wyznaczoną pierwotnie na dzień 23 lipca, odłożono do daty późniejszej.

Paryż, 18 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Przybył tu Benesz, aby uczestniczyć w obradach w sprawie Śląska Cieszyńskiego. Konferencja ambasadorów roz-pocznie jutro obrady nad tą sprawą. Poza tem konferencja postanowiła wezwać jeszcze raz Jugosławję i Austrię do wycofania wojsk z re-jonu Radkersburga.

Lyon, 18 lipca.

(P. A. T.). (Radio). Millerand przybył ze Spa do Paryża w sobotę wieczorem w to-warzystwie Le Troquera — ministra pracy, Marszala — ministra finansów i marszałka Focha specjalnym pociągami. Milleranda po-witał przy wagonie minister spraw wewnętrz-nych. Millerand oświadczył wobec przedstawicieli prasy co następuje: sprzymierzeńcy nie przestali ani na minutę w wystąpieniach być jednolitymi. W każdym razie, kiedy Niemcy usiłowali sprzeciwić się warunkom stawia-nym im, znaleźli się oni wobec jednolitego frontu. Współpraca wszystkich była serdeczna. Dumny jestem ze stanowiska sprzymie-rzeńców, o których zresztą nigdy nie wątpi-łem. W ten sposób tylko będziemy pracowali z korzyścią. Co się tyczy pracy konferencji, to mogę powiedzieć, że traktat pokojowy wszedł w końcu w fazę realizacji. Dotychczas mieliśmy tylko obietnice. Dzisiaj jest inaczej. Uzy-skaliśmy sankcję i Niemcy wiedzą co czeka ich, gdyby nie wykonali tego, na co się zgo-dzili. Co się tyczy kwestii węglowej, to po-siadamy kontrakt podpisany przez Niemcy. Specjalna komisja węglowa będzie w Berlinie czuwała nad wypełnieniem klauzul, odnoszą-cych się do sprawy węglowej. Gdyby w ciągu 6 miesięcy następnych Niemcy nie dostarczyli 6 milionów ton węgla, zajmniemy zagłębie Ruhry. To samo się stanie, jeżeli Niemcy nie zastosują się punktualnie do zobowiązania w kwestii rozbrojenia.

Co do odszkodowań, Millerand oświad-czył: Międzynarodowa konferencja finansowa, która miała się odbyć 23 lipca, nie odbędzie się, gdyż stała się bezużyteczną w naznaczonym terminie. Będzie ona odroczone. W przyszły wtorek złoży Millerand w parlamencie oświad-czenie w sprawie prac konferencji.

## Po plebiscycie w Prusach Wschodnich

Kwidzyn, 19 lipca.

(P. A. T.). Prezydent Komisji międzyso-juszniczej w Kwidzynie Pavia wyjechał dziś do Paryża, aby zdać sprawę Radzie Najwyż-szej z wyniku głosowania w Prusach Zachod-nich.



## Sprawa turecka.

Paryż, 18 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Odpowiedź mocarstw sprzymierzonych na zastrzeżenia tureckie co do traktatu pokojowego, opatrzone jest długim wstępem. Odrzuca ona domaganie się Turków co do traktowania ich mniej surowo, niż ich sprzymierzeńców, ponieważ Turcja mniej zawiniła. Sprzymierzeńcy oświadczają, iż Turcja zaczęła wojnę bynajmniej nie zmuszona do tego, przeciwnie komunikację z Rosją i Rumunią, co przedłużyło wojnę najmniej o dwa lata i było przyczyną olbrzymich strat. Obecnie przysłała chwila położenia ostatecznego kresu panowaniu Turcji nad innymi narodami. Klauzule traktatu dotyczące Tracji, Smyrny, granic Syrii i niepodległości Armenii są w całości utrzymane.

Lyon, 18 lipca.

(P. A. T.). (Radio). Odpowiedź aliantów na prośbę Turcji o przedłożenie terminu do przedstawienia uwag do traktatu pokojowego, została wręczona w sobotę delegacji tureckiej. Tekst tego dokumentu, ułożony w Spa, odrzuca wprost punkty prośby, stojące w związku z postanowieniami traktatu, które wyłączają Trację i Smyrnę z pod panowania Turków. Aljanci natomiast przyznają Turcji, jak również i Bułgarii na jednakowych warunkach prawo wysłania jednego delegata do komisji dla zbadania. Udzielono terminu 10-dniowego rządowi tureckiemu do zakomunikowania, czy przyjmuje klauzulę traktatu i czy traktat podpisuje. Termin ten upływa 27 b. m. o północy.

## Opozycja Słowaków

w parlamencie czeskim.

Praga, 19 lipca.

(P. A. T.). Dzienniki czeskie dowiadują się ze sfer słowackich, że w najbliższym czasie wybuchnie ciężkie przesilenie parlamentarne. Posłowie słowaccy powzięli decyzję postawienia rządowi terminu jednomyślnego dla udzielenia autonomii Słowaczynie. O ile rząd praski nie wypełni tego postulat, wówczas słowaccy posłowie połączą się z Niemcami i Węgrami i rozpoczną opozycję wobec rządu tak, że rząd praski nie będzie rozporządzał większością w parlamencie.

## Powstanie Kozaków

Sztokholm, 18 lipca.

(P. A. T.). (Havas). Dzienniki podają wiadomość z Helsingforsu o powstaniu kozaków dońskich i kubańskich przeciwko władzom sowieckim. Armia czerwona ewakuowała Rostów i Taganrog.

## Samobójstwo princego Joachima.

Berlin, 18 lipca.

(P. A. T.). Najmłodszy syn b. cesarza Wilhelma II, książę Joachim, odebrał sobie życie wystrzałem z rewolweru w sobotę 17 b. m. Śmierć nastąpiła o godz. 1 w nocy.

## Groźności grunwaldzkie.

Kraków, 19 lipca.

(P. A. T.). Staraniem straży polskiej odbył się wczoraj obchód ku uczczeniu rocznicy zwycięstwa pod Grunwaldem. Po uroczystym nabożeństwie w kościele Marjackim ruszył pochód pod pomnik grunwaldzki, gdzie wygłoszono okolicznościowe przemówienie. Po południu odbyła się wycieczka do Niepołomic, celem sypania w dalszym ciągu kopca grunwaldzkiego.

## Z prowincji.

## Z Zagłębia naftowego.

(Korespondencja własna).

Stanowisko klasy pracującej w Boryslawiu wobec sytuacji politycznej.

Boryslaw, 15 lipca.

Dzisiaj odbył się tutaj olbrzymi wiec zwołany przez Radę Robotniczą z porządkiem dziennym: sytuacja polityczna. W prezydium zasiadali tow. tow.: Oktawiec, Zborowski Ant., Aleksiewicz i Duglas. Tow. Markowski, jako główny referent, w dłuższym przemówieniu wyjaśnił sytuację i przyczyny jej powodujące, oraz wskazał co czynić należy klasie robotniczej, by z tej ciężkiej sytuacji wyszła zwycięsko.

Zabierali następnie głos tow. tow.: Kobak, Duglas, Rosicki, Węgrzyn, Zborowski Ant., Kosiowski, Pelech i Kaczor, po przemówieniach których uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Wiec robotniczy, odbyty dnia 15 lipca 1920 r. w Boryslawiu, stwierdza:

1) Klasa robotnicza, zorganizowana w klasowych Związkach zawodowych i w P. P. S., dążyła zawsze do pokojowego załatwienia zatargów narodowościowych, dowodem czego było stanowisko, zajęte podczas upadku rządów austriackich przez robotników zagłębia Boryslawskiego, którzy nie chcieli rozlewu krwi i nie dali się pociągnąć do bratobójczej walki z Ukraińcami, różnym „bohaterem” z pod znaku endecji — pomimo haniebnego zachowywania się wówczas władz ukraińskich.

2) Klasa robotnicza zagłębia naftowego opo-

wiedziała się natychmiast za pokojem z Rosją, gdy komisarz sowiecki spraw zagranicznych Cziczewin zwrócił się do Rządu polskiego z notą pokojową. Że do rokowań wówczas nie doszło, odpowiedzialność za to spada całkowicie na Rząd polski i klasy burżuazyjne, oraz rząd rosyjski.

To też i w dzisiejszej sytuacji proletariatu zagłębia Boryslawskiego dąży z całą stanowczością do zawarcia pokoju z Rosją na zasadzie samostanowienia narodów sąsiadujących z Polską.

Zgromadzeni na wiecu domagają się od posłów socjalistycznych w Sejmie, by ci użyli wszelkich środków do utworzenia Rządu włościańsko-robotniczego, któryby natychmiast wystąpił z propozycją pokojową do rządu rosyjskiego i z wyraźnym programem głęboko sięgających reform społecznych. Zgromadzeni zapewniają uroczystość, że wówczas, jak jeden mąż, staną do dyspozycji Rządu włościańsko-robotniczego i obroną własnego państwa tak przed zakusami na niepodległość naszą wrogów zewnętrznych, jak i wewnętrznych Państwa.

Zgromadzeni oświadczają, że chwytając za broń, nie idą do walki z systemem bolszewizmu, z którego burżuazja polska robi straszką światłow, lecz z najazdem wojowniczej Rosji na nasze rdzenne polskie ziemie.

Raw-ski.

## Wierzbnik-Starachowko.

(Korespondencja własna).

W dniu 11 lipca r. b. odbył się wiec w sprawie wojny, zwołany przez L. Komitet P. P. S. Wiec zagał tow. Góralczyk, na przewodniczącego wybrano tow. Lisowski.

Tow. Góralczyk referował stanowisko, jakie w obecnej wojnie zajmowała P. P. S. Tow. Krzyżanowski mówił w sprawie odezwy komunistycznej, zabierali jeszcze głos nauczyciel ob. Szewczyk i ob. Stanisław Wydrzycki. Tow. Góralczyk przedstawił zebranym następującą rezolucję, którą zebrani przyjęli:

Zebrani na wiecu w dniu 11 lutego 1920 roku mieszkańcy m. Wierzbnika i okolic w obecnym ciężkim dla kraju momencie ataku wojsk bolszewickich pod wodzą carskich generałów na nasze ziemie stwierdzają:

1. iż jedynie Polska Partja Socjalistyczna prowadziła akcję za zawarciem pokoju.

2. że do rokowań nie doszło, winę za to ponosi nasz Rząd i klasy burżuazyjne, jakoteż rząd bolszewicki.

3. zwracamy się do C. K. W. i związku posłów P. P. S. o prowadzenie akcji za wszczęciem rokowań pokojowych.

4. iż obronić kraj przed najazdem, uratować niepodległość, oraz ochronić kraj od zguby ekonomicznej może tylko Rząd robotniczo-włościański i takiego rządu domagamy się.

5. stwierdzamy, iż najazd jest zaprzeczeniem wolności i socjalizmu. Bez niepodległości nie można zdobyć władzy dla ludu i wobec grozy podboju kraju przez wojska rosyjskie pod wodzą Brusilowa i Budiennego z poświęceniem bronić będziemy kraju.

6. Rodziny żołnierzy, ochotników i inwalidzi powinni otrzymać zupełne zabezpieczenie bytu od Państwa i gminy.

7. Obroniwszy niepodległość robotnik i chłop zażądają jaknajszerszego wcielenia w życie wielkich reform społecznych — ziemi dla chłopów; wyzwolenia pracy dla robotnika.

8. Domagamy się wysłania na front tak zwanych tyłowców a zastąpienia ich inwalidami.

9. Domagamy się usunięcia z kraju reakcjonistów rosyjskich, którzy są wrogami naszej niepodległości.

10. każdy zdrowy, zdolny i młody jeżeli ma poczucie honoru powinien wstępować do wojska, jako ochotnik.

Wieczorem tegoż dnia w ochronie Sienkiewicza odbył się drugi wiec w tejże samej sprawie zwołany przez bliźniaków.

Wiec zagał poseł Cieśla, na przewodniczącego wybrano tow. Góralczyka, na sekretarza tow. Krzyżanowskiego. Poseł Cieśla bronił stanowiska rządu i nawoływał by razem wspólnie iść bronić kraju. Tow. Krzyżanowski zarzucił posł. Cieśli, iż jak był Rząd Moraczewskiego to cała reakcja była przeciwna i bojkotowała pożyczkę.

Wiec się zakończył bez żadnej rezolucji.

## Z Ziemi Kutnowskiej.

(Korespondencja własna).

Już to przyznać trzeba, że okolica nasza ma szczególne szczęście do różnego rodzaju „władzy” to też podczas zeszłorocznego strajku rolnego bodaj że nigdzie „władza” tak nie hulala jak u nas.

Teraz mamy tu w osadzie fabrycznej Strzelec istną plagę w postaci kaprała policyjnego Bajera. Policjant ten snąc wychowany na wzorach carsko-pruskich dopuszcza się na ludności tutejszej niesłychanych zadyż.

Już podczas strajku rolnego pan kapral dał się we znaki porządkie robotnikom rolnym, bo jak sam mawia „prał chamów po mordzie, ile wiało”.

Niedawno jednak zaszedł fakt, który oburzył do głębi całą okolicę; oto za jakiegoś drobne przewinienie policjant ten w ohydny sposób pobił kilkunastoletniego chłopca, następnie wezwał do siebie ojca tegoż chłopca niejakiego Miszczaka, i wymierzywszy mu kilka policzków — wyrzucił go z drzwi. Na dowód jak beczerejonalnie i bezprawnie postępuje p. kapral niech posłuży fakt, że gdy

do nas zjechał w sprawach związkowych tow. Górniak z Kutna, który posiadał od władz kutnowskich pozwolenie na zwołanie zebrania — to Bajer sprzeciwił się temu i nie dopuścił do zebrania.

To też wyprowadzona temi gwałtami z równowagi gmina miejscowa na jednym z zebrani jednomyślnie uchwaliła zażądać usunięcia ze Strzelca Bajera.

D.

## Z życia partji.

C. K. W.

Dzisiaj, o godz. 5 po poł. odbędzie się posiedzenie C. K. W. w Klubie Polsk. Posł. Socj. Sprawy b. ważne. Obecność wszystkich członków konieczna.

Posiedzenie Wydziału Wojskowego P. P. S. odbędzie się dzisiaj we wtorek, o godz. 9-tej rano, w lokalu „Robotnika”. Towarzysze, członkowie Wydziału, proszeni są o punktualne przybycie.

Sekretarjat Wydziału Wojskowego P. P. S.

Wydział Wojsk. P. P. S.

Towarzyszk!

Odezwa, ogłoszona w „Robotniku”, wzywa całą klasę robotniczą do spełnienia obowiązku w chwili li groźnej dla całości i niepodległości państwa, wysła wszystkich mężczyzn, zdolnych do noszenia broni, na front, dla odparcia wroga, stojącego niemal już u wrót Ojczyzny.

Towarzyszk! Odezwa ta uderzyć powinna jak grom także w serca nasze. I my spełnić musimy swoją powinność. Należy okazać męstwo i wale! Męstwo większe może jeszcze, niż to, jakiego żądamy od mężczyzn, bo łatwiej stokrój zginać z chwałą na polu walki, niż oczekiwać z dnia na dzień, z godziny na godzinę, w śmiertelnej twórze, wieści o losie ukochanych!

A jednak zdołamy się na to bohaterstwo i wytrwamy do końca, bo tak trzeba, bo tak być musi, jeśli mamy ocalić niepodległość Polski ludowej, a z nią razem wyzwolenie i przyszłość ludu pracującego!

Pamiętajcie, że wróg, odbierając nam wolność, ujarzmi i klasę pracującą, na równi z całym narodem.

Towarzyszk! Męstwem swoim wspierajcie męstwo Waszych najbliższych, a gdy Wasi spełnią swoją powinność i pójdą na front — Wy same śpieszcie po radę i pomoc, po opiekę dla dzieci małoletnich, pozabawionych żywicieli, do Waszej organizacji, która otwiera Biuro opieki nad rodzinami ochotników wojskowych, rejestrowanych w P. P. S. Nie będziecie opuszczone i nie pozostaniecie bezradne w ciężkiej chwili. Troskę swą przyniesiecie z pewnością, a otrzymacie pomoc i opiekę!

Towarzyszk! z prowincji wzywamy do natychmiastowego zakładania poradni, na wzór powstałej w Warszawie. Na żądanie służymy wskazówkami i radą w każdej chwili.

Wspólnymi siłami, wielkiego dokonamy dzieła! Do czynu Towarzyszk!

Adres Biura w Warszawie: ul. Litewska 1. 2, m. 2. — Urzęduje codziennie od 4—7 po południu.

Zofja Moraczewska,

poseł do Sejmu i kierowniczka Biura.

We wtorek d. 20 lipca, o godz. 8 wiecz., w lokalu dzielnic, ul. Okopowa nr. 80, odbędzie się zebranie Komitetu członków dzielnicy Powązkowskiej.

Dzisiaj (wtorek), o godz. 7 wiecz., odbędzie się ogólne zebranie członków dzielnicy Ochota, ul. Grójecka nr. 45 m. 36.

Zebranie Koła szewców i kamaszników odbędzie się we środę dn. 21 lipca r. b. o godz. 7½ wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie nr. 56.

Zebranie Komitetu dzielnicy Powiśle odbędzie się dzisiaj (wtorek) o godz. 6 wiecz., w lokalu, ul. Soles nr. 68.

Zebranie Okręgowego Komitetu Robotniczego P. P. S. odbędzie się dzisiaj (wtorek) dn. 20 lipca o godz. 7 wiecz. w lokalu Al. Jerozolimskie nr. 56.

## Z ruchu robotniczego.

Wiec doradczy st. m. Warszawy odbędzie się we środę, dn. 21 lipca r. b. o g. 10 rano, w lokalu Muzeum Przemysłu i Rolnictwa, ul. Krakowskie-Przedm. 66.

Prowokacji. członków zarządu związku pocztowego. Dnia 16 lipca r. b. w gmachu poczty (Plac Warecki) został zwołany przez Zarząd Główny Związku Pocztowego wiec. Na zebranie przybyło kilkuset pracowników poczty, telegrafu i telefonu. Na wiecu przewodniczyli członkowie Głównego Zarządu tak daleko, jak tylko to sobie można wyobrazić. Panowie Kurek i Kostrzebski (czł. Gł. Zarz.) zachowywali się tak nieparlamentarnie, że zebrani nie pozwolili im przemawiać. Wprost prowokacyjnie zachowywał się p. Kostrzebski, który sądząc, że jako „ochotnik” może sobie pozwolić na wszystko, przeholował oświadczeniem, „że gdyby miał rewolwer, nie zawahałby się skończyć już raz z takimi, a w szczególności z takim, jak tow. Klimaszewski”. Kurek zaś wprost żądał wyrzucenia z sali tow. K. Energiem postawa zebranych i przemówienie tow. Czarnockiego dało tym panom należytą odprawę. Również prezesowi Gł. Zarz. Zw. p. Weissbergowi nie pozwolono dokończyć zaczętej mowy. Czarna reakcja chce zamknąć usta naszym towarzyszom,

obecnym na wiecu, nie dopuszczając ich do głosu. Na kateryczne żądanie, poparte przez większość zebranych, udzielono głosu tow. Klimaszewskiemu, który zamaczył, że porachunki w rodzaju strzelania lub wyrzucania odłogi na kiedy indziej — dzisiaj zaś wzywa zebranych do przyjęcia następującej rezolucji:

- 1) bezwzględnej obrony granic Niepodległej Polski;
- 2) przymusowego poboru starszych roczników;
- 3) utworzenia rządu robotniczo-włościańskiego, rozwiązania Sejmu w celu przeprowadzenia nowych wyborów do Sejmu;
- 4) zawarcia przez rząd rob.-włościański demokratycznego pokoju, na zasadach stanowienia o sobie narodów;
- 5) ustąpienia rządu p. Grabskiego;
- 6) wysłania niezwłocznie na front policji, która szarżowała robotników.

Po odczytaniu rezolucji zgłoszono drugą, wzywającą do zapisywania się na front pracowników P. i T., oraz opodatkowania się. Towarzysze pocztownicy P. S. żądali wyższego opodatkowania się od tych, którzy pobierają więcej niż 1000 mk. za sadniczej pensji, na co przyjdzie zebrani nie zgodzić się, wobec czego niewiadomo, czy rezolucja została przyjęta, gdyż duża ilość głosowała zarówno za jak i przeciw; sprawdzić rezultatu głosowania nie chciano.

Przeciw rezolucji, zgłoszonej przez tow. Klimaszewskiego przemawiał p. Kijok i zakomunikował, że rezolucji pod głosowanie nie podda. Na znak protestu obecni na sali towarzysze, przy wściekłych okrzykach koltunerji zaśpiewali „Czerwony Sztandar”, w odpowiedzi na co strona przeciwna odpiewała „Rotę”. Zebranie zakończono przy strasznym zgłębku, wobec wejścia na mównicę p. Weissberga, usprawiedliwiającego się z przynależności semio kiej.

Peczowiec.

Posiedzenie Centralnego Komitetu Gospodarczego. W ub. sobotę odbyło się posiedzenie Centr. Komitetu Gospodarczego w sprawie zaopatrzenia górników w materiały włókniste i skóry na ubranie.

Okazało się, że w Zagłębiu Dąbrowskim leży 10,000 kilogramów skór na obuwie, lecz przemysłowcy nie chcą tych skór wykupić. Na posiedzeniu przedstawiciel przemysłowców p. Kociatkiewicz oświadczył, że przemysłowcy nie zawierali umowy z górnikami — uczynił to rząd, więc niech też rząd zawiera umowę z przemysłowcami co do podziału materiałów. Tow. Arciszewski w imieniu Zaw. Zw. Górniczego oświadczył, że rząd zagwarantował robotnikom dostarczenie materiałów, że jednakże przemysłowcy nie uczynili dotychczas nic w tej sprawie, aczkolwiek rząd zwraca koszty. Tow. Arciszewski zażądał rozłożenia 1200 marek, które kosztować będą każdego robotnika materiały, na spłaty długoterminowe. P. Kociatkiewicz złożył deklarację, że przemysłowcy nie mogą brać odpowiedzialności za podział materiałów. Jednak do wniosku tow. Arciszewskiego przychylił się przedstawiciel Min. Pracy, Min. Handlu i Przemysłu oraz Min. Apropozycji. Ostatecznie postanowiono, że rząd porzuci się z przemysłowcami w sprawie podziału materiałów, które będą udzielone robotnikom na wypłaty sześciomiesięczne.

W środę, dnia 21 lipca, o godz. 7 wiecz., odbędzie się zebranie Zarządu Związku robotników niefachowych. Prosimy o przybycie na powyższe zebranie towarzyszy: Beka i Sosnowskiego (z Syndykatu Rolniczego).

## Listy do Redakcji

Oszereczcie denuncjacje p. Filosofova.

Szanowny towarzyszu Redaktorze!

Byłem na tyle nieostróżny, że w pierwszych dniach pobytu p. Filosofova w Warszawie zaszedłem do niego, ażeby zasięgnąć wiadomości o stanie zdrowia pewnych znajomych mi, pozostałych w Piotrogradzie, pisarzy.

Szedłem do p. Filosofova z całym spokojem, ponieważ ostatnie wieści o nim były równie uspokajające charakteru, a w Warszawie nie zdążył się on jeszcze „przejawić”. W Piotrogradzie p. Filosofov należał do „lojalnej” inteligencji, bynajmniej nie uprawiał żadnego „sabotażu” i pobierał w jakiejś sowieckiej de-kasterji t. zw. deputat i pensję.

Nigdy nie przypuszczałem, że moja nieostrożność da p. Filosofovi materiał do podejrzanego denuncjacji w dzienniku „Swoboda”, że długowłosa i długobroda Szrejder udaje się do Szwajcarii” w posłaci „przystrzyżonego i ogolonego młodego burżuja”.

Dotychczas inteligencja rosyjska takimi rzeczami się nie zajmowała i podobnych metod nie używała.

Aleksander Szrejder.

Warszawa, dnia 19/7 1920.

## Głosy czytelników.

Szanowny Panie Redaktorze!

Proszę o umieszczenie następujących kilku słów. Przed kilkoma dniami otrzymałem z zarządu telefonów kartę z zawiadomieniem o wniesieniu opłaty kwartalnej za używanie telefonu. Przeglądając kartę, ku memu wielkiemu zdziwieniu, spostrzegłem bajkową cyfrę, bo aż 800 marek. Dziwilem się tylko, że niema 8000 mk., bo na to zarząd telefonów mógłby sobie pozwolić, widząc bierne zachowanie się naszego społeczeństwa. Ale dosyć milczenia! Czy zarząd, wyznaczający podobne sumy, uważa, że społeczeństwo składa się z sa-



mych paskarzy? Jakim sposobem ma inteligent pracujący, któremu niezmiennie potrzebny jest telefon zapłacić taką kolosalną sumę? Dlaczego w te sprawy nie wnika urząd do walki z lichwą, przecież i takie sprawy powinny do jego kompetencji należeć. Pomijam już to, że zarządy, które wyznaczają podobne sumy, szkodzą pośrednio i państwu, ponieważ w ten sposób obniżają wartość naszej marki. My będziemy się starać o to, aby na miljarde marek podpisywano pożyczkę odrodzenia, a oni te miljarde zamieniają w zero, podnosząc w ten ohydny sposób ceny na przedmioty użyteczności publicznej. Już czas o tem wiedzieć, że marka tem więcej będzie warta, czem więcej za nią będzie można dostawać. Uważam, że w sprawie telefonicznej powinien zabrać głos rząd i zredukować znacznie tę sumę tak, jak to chciał uczynić pierwszy rząd Rzeczypospolitej Polskiej — rząd Moraczewskiego.

Łączę wyrazy szacunku,

A. S.

## Pod adresem administracji Dóbr Wilanowskich.

Tuż przy kościele Wilanowskim wysiaduje — w niedzielę i święta — zgrzybiały staruszek, prosiący o jałmużnę.

Wdałem się w rozmowę z żebrzącym starcem, od którego dowiedziałem się, że nazywa się Przewód, ma lat 84; był uczestnikiem powstania 1863 roku i służył przez długie lata we „dworze”, jako froter, a potem, jako posługacz kuchenny. Pozbawiony skutkiem podeszłego wieku służby, mieszka u córki w Powsinie z trojgiem małoletnich wnucząt, a żyje z jałmużny publicznej, córka bowiem zarabiając 27 mk. dziennie, nie jest w stanie ojca wyżywić.

Zapytuje przeto, czy dziedzic Wilanowski, Ksawery hr. Branicki, nie mógłby pamiętać o tych, którzy przez długie lata byli w służbie u niego? Czy bardzo zamożna gmina Wilanowska nie ma obowiązku pamiętać o starcu, jako niezdołnym do pracy i czy wreszcie Towarzystwo Weteranów z 1863 roku nie powinno zaopiekować się swym kolegą?

Jan Prośna.

## Życie gospodarcze.

Rynek pieniężny. Notowania giełdy warszawskiej: Ruble carskie (100) 815, (500) 325, durskie (1000) 71, funty szt. 660, dolary S. Z. 166½, marki niemieckie 445½, korony austr. 101.

(a) Izba dewizowa. W ministerjum skarbu opracowany został projekt utworzenia izby dewizowej w Krakowie. Wczoraj w ministerjum odbyła się w tej kwestji konferencja zainteresowanych osób i instytucji.

Handel zagraniczny Łotwy. Statystyka urzędowa wywozu towarów z Rygi rzuca ciekawe światło na charakter handlu zagranicznego Łotwy. W okresie od 8 czerwca do 31 grudnia r. 1919 (6 miesięcy 23 dni) wywieziono z Rygi morzem towarów

na ogólną sumę 41,807,718 rb. Z tego na poszczególne towary przypada: len — 39,221,691 rb., przędza z lnu i pakul 890,760 rb., materiały leśne 1,031,248 rb., jabłka 294,995 rb., galgany 190,081 rb., obuwie i skóry 82,808, stare żelazo 57,820, inne towary 628,726 rb. Z pozycji tych wynika, że jedynym wywozowym towarem jaki Łotwa miała w rozpatrywanym okresie, był len. Len łącznie z przędzą z lnu i pakul stanowi 95% całego wywozu. Ciekawy jest udział w wywozie Łotwy poszczególnych państw. Rzuca to również charakterystyczne światło na zagraniczne wpływy polityczne.

Pierwsze miejsce w wywozie Łotwy zajmuje Anglia. Do Anglii wywieziono z Rygi morzem lnu na sumę 27,109,458 rb., przędzy z lnu i pakul — 381,800 rb., leśnych materiałów 158,449 rb. Dalej idzie Holandia: len — 3,697,948 rb., leśne materiały — 21,988; Belgja: len — 2,785,783; Szwecja: ogółem — 565,668 rb. (głównie leśne materiały i jabłka oraz obuwie i skóry, stare żelazo, przędza, galgany); Danja: leśne materiały — 481,081 rb.; Finlandja: jabłka — 185,885, galgany — 112,736, leśne materiały — 39,642; Litwa: obuwie — 45,680, Francja: len — 16,885; Estonia — 14,460. Z powyższych liczb widać, że głównym odbiorcą Łotwy jest Anglia (75% lnu, 99% przędzy), Holandia i Belgja.

Udzielenie benzyny do młocki. Ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych zawiadamia, że gospodarstwa, posiadające motory benzynowe do pędzenia młockarń, mogą otrzymać w składnicy swego okręgu dla dokonania omiotu własnego zboża niezbędną ilość benzyny, podług obliczenia — 50 kigr. benzyny na jeden dziesięciogodzinny dzień młocki. Składnice benzyny rolniczej zostały upoważnione do prowadzenia, w okresie od 15 lipca do 31 grudnia, rozdawnictwa benzyny, uzyskanej z polecenia ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych na uruchomienie motorów do młocki, z zachowaniem następujących formalności:

Dla otrzymania benzyny do młocki należy każdorazowo przedstawić odpowiednie zaświadczenia starostwa, które mają stwierdzić, że dane gospodarstwo istotnie posiada motor benzynowy do zapędu młocarni, wskazać ilość zboża, spodziewanego do wymłócenia, oraz liczbę dni młocki, która ma pochłonąć pracę danego motoru, przy dokonaniu omiotu całkowitego planu.

## Ogłoszenie.

w sprawie obowiązku deklarowania materiałów samochodowych.

Art. 1.

Na zasadzie art. 5 Ustawy o rzeczowych świadectwach wojennych z dnia II. IV. 1919 r. (Dz. Praw Nr. 32, poz. 264), przedłożonej Ustawą z dnia 23 kwietnia r. 1920 (Dz. Ustaw Nr. 32, poz. 210) i na zasadzie art. 1 Rozporządzenia Ministra Spraw Wewnętrznych z dnia 25 czerwca 1919 r. (Monitor Polski Nr. 140), wzywa się do składania deklaracji następujących przedmiotów:

- opon i kółek dla samochodów osobowych,
- amysów gumowych dla samochodów ciężarowych,
- wszelkich materiałów, potrzebnych do naprawy samochodów,
- części zamiennych lub składanych samochodów i wszelkich akcesori.

Art. 2.

Do składania deklaracji obowiązane jest:

- każde przedsiębiorstwo przemysłowe i handlowe, które wytwarza, przerabia, trzyma na składzie lub prowadzi handel powyższymi przedmiotami, a zatem wytwórnie, składy, sklepy i t. p.,
- każdy posiadacz tych przedmiotów,
- każda osoba, w której chwilowo posiada (dzierżeniu) znajdują się przedmioty, wymienione w art. 1.

Art. 3.

Od obowiązku składania deklaracji wolne są przedsiębiorstwa, będące własnością wojska lub pracujące wyłącznie dla potrzeb armji pod kontrolą wojskową.

Osoby, obowiązane do składania deklaracji winny się zgłosić w terminie od 19 lipca do dn. 24 lipca w godzinach od 9 do 3 po poł. w Komisariacie Rządu (Ratusz, Senatorska 16) Wydział Ogólny-Administracyjny, pokój Nr. 17.

Deklaracje mają być zgłoszone w trzech (3) egzemplarzach na blankietach przepisanej wzoru, otrzymanych w Komisariacie Rządu.

Art. 4.

Osoby, winne uchylenia się od wypełnienia obowiązków, przewidzianych powyżej, ukarane będą na zasadzie art. 15 Ustawy o rzeczowych świadectwach wojennych, niezależnie od konfiskaty niezadeklarowanych rzeczy grzywną do 100.000 mk. lub 1 roku więzienia.

Warszawa, dn. 17/VII 1920 r.

(—) Fr. Anusz,

Komisarz Rządu na m. st. Warszawę.

## Świeżo nadeszły do Księgarni Robotniczej następujące wydawnictwa:

	Cena Mk.
Program P. P. S. (wydany po XVII kongresie)	3.60
Gąsiorowska. Zarys dziejów Wielkiej Rewolucji Francuskiej	4.80
Gierszyński. Generał Ludwik Mierosławski	9.60
Młot. Worek Judaszów	7.20
Bauer. Droga do Socjalizmu	2.40
Bracke. Przec. z socjalistami	1.50
L. T. Od przewrotu listopadowego do pokoju Brzeskiego	24.—
Libański. Quo vadis Polsko?	6.25

Zamówienia skutecznie się za zaliczeniem pocztowym.

Adres: Księgarnia Robotnicza, ul. Wspólna nr. 17, Warszawa.

## Dr. Leszczyński

Marszałkowska 142, telef. 127-25.

B. ordynator klin. szp. św. Łazarza. Chor. wener., skóry i moczopłciowe. Przyjmuje do 12 rano i od 5 do 8 wiecz. 6293

## Kronika.

(a) Dla aprowizacji kraju. Ministerjum spraw wewnętrznych poleciło wojewodom przedsięwziąć kroki ku niedopuszczeniu nielegalnej sprzedaży zboża nowego urodzaju. Ministerjum aprowizacji

poleciło swym referentom i agentom od dnia dzisiejszego pisać za zboże nowego zbioru: za pszenicę i żyto po 700 mk., za jęczmień i owies po 550 mk., grykę 650, proso 700, rzepak ołny 800, jary 750 za 100 kilogramów. 22 lipca odbędzie się w Warszawie w biurze województwa zjazd referentów aprowizacyjnych dla narad w sprawach wykonania nowej kampanji aprowizacyjnej.

(a) Z Magistratu. Magistrat postanowił udzielać urlopów i wypłacać ustalone zapomogi wstępującym do wojska pracownikom i robotnikom miejskim jedynie w wypadku przyjęcia ich przez władze wojskowe do kategorii A, to znaczy do służby w szeregach i wystąpić do władz wojskowych o uwolnienie tych ochotników z pośród pracowników i robotników miejskich, którzy do chwili obecnej przyjęci zostali do innych kategorii, jakoteż o nie przyjmowanie tego rodzaju ochotników nadal.

Z Tow. Gniazd sierocy. W poniedziałek dnia 1 sierpnia r. b., o godz. 8 wiecz., odbędzie się w lokalu Tow. Gniazd sierocy, Al. Ujazdowska 48, walne zgromadzenie członków Tow. G. S., w celu zatwierdzenia zmiany dotychczas obowiązującego statutu. Gdyby nie zebrała się wymagana statutowo przynajmniej połowa wszystkich członków, to następne prawne zebranie bez względu na ilość osób odbędzie się w poniedziałek 15 sierpnia.

(m) Uchodźcy. Komendant policji polecił zarządzić, aby uchodźcy oraz osoby ewakuowane z terytorjów działań wojennych, nie posiadające pozwoleń na przyjazd do Warszawy, oraz prawa pobytu w Warszawie, wydanego przez komisariat rządu, były natychmiast zatrzymywane i kierowane na Powązki do dyspozycji państwowego urzędu do spraw jeńców, uchodźców i robotników.

(m) Przypadkowe zabójstwo. W niedzielę ubiegłą po południu na stacji kolejowej w Świdrze posterunkowy policji kolejowej zbliżył się do Adama Rapackiego, brata znanego artysty, i polecił okazać dowody osobiste. Rapacki, cierpiący od dłuższego czasu na chorobę umysłową, miał zastosować się do polecenia przedstawiciela władzy, włożył ręce do kieszeni i zaczął uciekać. Policjant, nie wiedząc, że ma do czynienia z chorym umysłowo, krzyknął trzykrotnie: „ręce do góry! stój!”. Gdy Rapacki, mimo okrzyków „w dalszym ciągu uciekał, policjant wystrzelił z karabinu. Kula ugodziła w bok Rapackiego, kładąc go trupem na miejscu.

(m) Znowu zamach na dentystę. Na ul. Marszałkowskiej, przed domem nr. 59, porucznik W. P. Stanisław Lewandowski, usiłował zabić Romualda Rojkowskiego, lekarza-dentystę (Marszałkowska 59) i w tym celu wystrzelił dwa razy z rewolweru, celując w głowę. Kule przeszły kapelusze w dwóch miejscach, nie przyczyniając Rojkowskiemu żadnego szwanku. Na alarm R. nadbiegli przechodnie i przy pomocy policjanta sprawę zbrodnego zamachu zatrzymali.

## Teatr i Muzyka.

Teatr Polski. Dziś i dni następnych komedja Rostanda „Romaniczny”.

Teatr Roduta. Dziś „Papierowy Kochanek”.

Teatr Miły. Dziś „Aszantika”, komedja W. Pryzińskiego.

Teatr Praski. Dziś po raz ostatni „Alzacja”.

Teatr Powszechny. Dziś melodramat „Złodziejka”.

# Kasa chorych m. Warszawy,

działająca na mocy Ustawy z dnia 19 maja 1920 r., która ma na celu niesienie w razie choroby pomocy znacznej części ludności miasta, zostaje uruchomiona dnia 1 sierpnia 1920 r.

W myśl art. 3 powyżej wzmiankowanej Ustawy obowiązkiem ubezpieczenia podlegają wszystkie osoby bez różnicy płeć, zatrudnione na podstawie stosunku roboczego lub służbowego, a mianowicie: robotnicy, pomocnicy, czeladnicy, terminatorzy, praktykanci, przodownicy, dozory, maszyniści, pracownicy i urzędnicy biurowi i techniczni, kierownicy i dyrektory, zatrudnieni w przemyśle, rzemiośle, górnictwie, handlu i komunikacji.

Pracownicy banków, magazynów, zakładów handlowych, technicznych, sklepów, zakładów gastronomicznych, hoteli, aptek, biur, wydawnictw, czasopism, pracownicy widowisk publicznych i orkiestr oraz wszelkich instytucji i stowarzyszeń społecznych, religijnych, dobroczynnych i zawodowych.

Powołując się na przepisy Ustawy, wzywa się wszystkich przedsiębiorców i pracodawców, by począwszy od dnia 26 lipca r. b. zgłaszali zatrudnionych u siebie pracowników, celem zarejestrowania tychże, jako członków Kasy.

1. Sołec Nr. 93.
2. Sosnowa Nr. 4.
3. Żytńia Nr. 40.
4. Bielańska Nr. 7.
5. Jasna Nr. 11.
6. Mławska Nr. 8.

Rejestrację (zgłoszenia) przyjmować będą we wszystkie dzielnicach miasta utworzone biura Kasy codziennie od godz. 9 do 2 pp., w sobotę od godz. 9 do 12-ej, oprócz dni świątecznych. Formularzy do zgłoszeń udziela Kasa Chorych bezpłatnie.

Zgłoszenia zbiorowe, kilku pracowników na jednym blankiecie, są niedopuszczalne.

Wszelkich informacji udzielają urzędnicy, zatrudnieni w niżej podanych biurach Kasy.

Zgłaszania pracowników stałych winny być skutecznie przed otwarciem Kasy, t. j. w czasie od dn. 20 lipca do dn. 31 lipca r. b., ażeby z dniem rozpoczęcia działalności Kasy każdy członek mógł być zarejestrowany.

Kasa Chorych udziela w razie choroby świadczeń tym członkom, którzy wykazali się mogą książką kontrolną, wystawioną przez Kasę na mocy pisemnego zgłoszenia pracodawcy.

Pracodawcy, uchylający się od zgłoszeń lub zgłaszający członków w terminie opóźnionym, podlegają karze pieniężnej (Art. 95 Ustawy).

Biura zgłoszeń znajdują się w następujących punktach:

7. Petersburska Nr. 10.
8. Puławska Nr. 5.
9. Kaskada.
10. Grochów.
11. Pelcowizna.

Komisarz Kasy Chorych na Warszawę  
**H. Sell.**

Warszawa, dnia 16 lipca 1920 roku.

# Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy w Warszawie, Pl. Warecki 8, tel. 232-16.

Polska na miejscu i na wyjazd wybitne siły inteligentne wszelkich zawodów.

Posiada liczne zgłoszenia UCHODźCÓW z Krasów wykwalifikowanych inżynierów, buchaltorów(ki), biuralistów(ki), maszynistów i rolników z poważnymi referencjami.

Pośrednictwo bezpłatne. ———— Świadcstwa sprawdzone.

## Pierwsza Polska NICI

Fabryka „ULAN”

1 Pasty do obuwia

J. SWIDENSKI i S-ka, Warszawa, Wilcza 60, telefon 121-48.

poleca: Nici do szycia—różnych grubości, pastę „ULAN” w różnych kolorach, sznurowania mocne niciane. Na prowincję wysła się towar za zaliczeniem kolejowym lub pocztowym.

SPRZEDAŻ: Kantor fabryczny, Wilcza 60, tel. 121-48.

Biuro Sprzedaży, Nowo-Senatorska 6, m. 12a.

Sklep fabryczny, Gal. Luxemburga 70, tel. 121-44.

STEMPLE I PIECZĘCE wykonywa w ciągu 1 godziny z ustępstwem 25% dla organizacji wojskowych

A ROŻAŃSKA, MARSZAŁKOWSKA 118

tel. 217-89, Filja: Krak.-Przedm. 6.

## Najtańszy skład

HURTOWO-DETALICZNY

Pończoch, Skarpetek i Rękawiczek

K. J. Pomińskiego

Wiejska Nr. 1, vis-a vis Sejmu tel. 194-88

na parterze od frontu.

Towar nabywa wprost od fabrykantów i zagranicznych eksporterów.

6277

## OŁOŚZENIA OKROBNE.

A) Obrączki ślubne, złote pierścionki, koleczyki, zegarki. Ceny bardzo niskie. Przyjmuje reperacje tanio, dobrze. Zegarmistrz Gutmacher-Smoca 21. 6-16

Jan Wiczyński Przyjmuje ubranie cywilne, wojskowe, kostiumy, okrycia damskie, poprawia zły kraj, reperuje, czyści, prasuje. Ceny przystępne. Warszawa, Lianilowiczowska 4—21, telef. 164-29.

KURSA stenografii i pisania na maszynach Sekulowicza, Zorawia 42. Wykłady dla każdego oddzielnie. Zamiejscowi li-stownie. 6610

POKRY wszelkie inne robotwo teple najlepiej proszek „Lulu”.

Zgubiono d. 12 b. m. paszport niemiecki Szymona Lewina lat 29, Pańska 50, dyplom państwowej szkoły technicznej w Berlinie 1918 roku, świadectwo 7 klas gimnazjum Białostockiego 1908 r. Znalazcę proszę za nagrodą zwrócić się pod powyższy adres.

Odbito w drukarni „Robotnika”, Warecka 7. Redaktor Naczelny dr. Feliks Perl.